

## *JAK MISTRZ TWARDOWSKI DUCHA KRÓLOWEJ BARBARY PRZYWOŁAŁ*

Z okazji obchodzonego roku Józefa Ignacego Kraszewskiego Dom Kultury w Tuchowie ogłosił konkurs na przedstawienie oparte na motywach jego twórczości. Renata Szelağ napisała scenariusz na podstawie fragmentu powieści „Mistrz Twardowski”. Powstał ciekawy spektakl wprowadzający nas w klimat XVI w. Polski.

Na scenie pojawiły się nie tylko postacie historyczne – król Zygmunt August (w tej roli Grzegorz Wrona), dworzanin Mikołaj Mniszech (Sebastian Pawlik), realistyczne – sługa Maciek (Filip Ciszek), ale także „z piekła rodem” – Mefistofeles, „gadający” kościotrup (Kinga Stańczyk), dumna mumia królowej egipskiej (Sara Dunaj), ręka wielkoluda (Dominika Hołda), czaszka (Albert Surmacz) czy nietoperz (Gabriela Kwaśny) cierpliwie znoszący niewygodną pozę. Największe wrażenie, spotęgowane odpowiednią muzyką, zrobiło pojawienie się ducha królowej Barbary Radziwiłłówny (Joanna Sikorska).

Niewątpliwie najtrudniejszą była rozbudowana rola słynnego krakowskiego alchemika i czarnoksiężnika. Dobrze zagrała ją Wiktoria Damian - długie kwestie wygłaszała dobitnie, bez pomyłek. Najciekawiej jednak zaprezentowała się Karolina Koziół w roli Mefitofelesa. Czarująca... czy raczej „czarcia” charakterystyka (wykonana przez Małgorzatę Lekarczyk) bardzo pasowała do urody młodej aktorki.

Twórcy spektaklu po raz kolejny zachwycili nas pięknymi, zgodnymi z modą epoki lub stylizowanymi nań, kostiumami (dzieła Renaty Szelağ). Mogliśmy podziwiać pracowite stroje kościotrupa czy mumii. Całość dopełniła staropolska muzyka podczas prezentacji aktorów.

Nie można pominąć dydaktycznej wymowy spektaklu – nieświadomość skutków ludzkich poczynań jest wpisana w nasze życie. Nie zawsze efekty naszych działań są zamierzone, natura człowieka jest silniejsza od rozsądku. Nie pomogą mądrość i sława, gdyż bywamy narzędziem w rękach... losu. Miejmy nadzieję, że to przesłanie odczytali młodzi widzowie.

Dobrze, że mamy pasjonatkę teatru szkolnego – Renatę Szelağ i wspierającą ją Katarzynę Krupę. Oby im nie zabrakło pomysłów na kolejne przedstawienia i wytrwałości w ich realizacji.

Lidia Bieñ